T Y G O D N I K

W I L E Ń S K I

Ner 72.

Dnia 1. Kwietnia 1817 roku. v. s.

Opisanie góry Helikonu i znakomitszych jéy okolic, z wyszczególnieniém posągów zdobiących tę górę, tudziéż mitycznych podań, które się do nich ściągają; wyjęté z podróży Pauzaniasza do Grecyi...
Tłómaczenie Panny M....

Helikon jest jedną z nayżyźnieyszych gór Grecyi, tak dlá dobroci ziemi, jak dlá obfitości drzew różnégo gatunku. Na niéy będące rośliny, náyprzyjemniéyszégo smaku owoce wydają. Mieszkańcy twierdzą, iż tam nie rośnie żadné ziele jadowité, i dlá tégo ukąszenia wężów nie są niebeśpieczné: tak, iż gdy przypadkiém jest ktoś ukąszony, nie trwoży się tém bynaymniéy, jak gdyby był pewnym znalezienia na ten raz, którégo z pokolenia Psyllów, (1) albo wybornéy na to rośliny *Kurza noga.*

(1) *Psyllowie*, narod Libiyski w części południowéy Cyrenaiki — rozumiano o nich, iż samém dotknięciém leczyć mogli ukąszenia wężów.

Według naydawniéyszych mniemań Ephialites i Otus naypiérwsi na Helikońskiéy górze Muzóm czynili ofiary, i Muzóm tę górę poświęcili. Oni także zbudować mieli Askrę. Hegesinous w swojém poemacie o Attyce, mówi: iż Neptun zyskáwszy względy pięknéy Askry, miał z niéy syna Eokla, który wraz z synami Aloëusa wystawił miasto Askrę, w dole wilgotnégo Helikonu. Tégo poematu sám nie czytałém, lecz Kalippus Koryntski w historyi Orchomenijánów wzmiankę o niém czyni, przytaczając też samą powieść.

Synowie Aloëusa ustanowili obrządki trzém tylko Muzóm, które nazwali Melete, Mneme i Aoëde. (2) W następnym czasie Pierus Macedończyk, którégo imié nosi jedna z gór Macedońskich, przyszedłszy do Thespiów, liczbę Muz dziewięciu wprowadził, i nadał im nazwiska, jakiémi się teraz mianują: czyli to uczynił natchnięty własną mądrością, czyli pobudzony rozkazém wyroczni; lecz naypodobniéyszá do prawdy, iż téy znajomości nabył od jakiégoś Traka, ponieważ zawsze Trakowie byli oświeceńsi od Macedończyków, i troskliwsi o swojé bóstwa. Inni mówią, że Pierus

---

(2) *Melete*, *Mneme*, *Aoëde*, słowa té znaczą *rozmyślanié*, *pamięć*, *śpiew*, synowie Aloëusa nadając Muzóm té imiona, przyosobowali niejako trzy rzeczy do utworzénia poematu służącé.

miał dziewięć córek, którym dał té imiona, jakié dziś mają Muzy. Ztąd pochodzi, iż jégo wnuki w mniemaniu Greków są dziećmi Muz. Z tém wszystkiém Mimnerm, który pisał wiérszém elegiackim potyczkę Smyrneów z Gygesém królém Lidyiskim, zaraz na wstępie powiada, że naydawniéyszé Muzy są córkami Nieba, i że są inné mniéy dawné, które się szczycą mieć za oyca Jowisza.

Idąc do gaju poświęconégo Muzóm, uyrzysz po lewéy stronie zdróy Aganippy, tak nazwany od imienia córki Permesa. Permes albowiém płynie około Helikonu. Pod samym gajém stoi posąg Euphemii mamki Muz. Blisko tégo posągu jest drugi Linusa umieszczony w framudze ze skały w kształcie groty wydrążonéy. Rozumieją, że Linus był syném Uranii i Amphimarusa (3) syna Neptuna. Sławny ten muzyk, nie uszedł zawiści Apollina. (4) Zabił go Bóg tén rozgniéwany, że śmiał z nim się równać. Mieszkańcy Helikonu corocznie przed poświęceniém ofiar Muzóm obchodzą jego pamiątkę. Linus był opłakanym od naydzikszych narodów. Egipcyanie mają uroczystą piosnkę, którą nazwać można *Linus*, albo *żale nad stratą Linusa* co oni

(3) *Conon* w *Phocyuszu* czyni Linusa syném Apollina i Psamety.

(4) Inni powiadają, iż był od psów rozszarpanym.

w swoim języku *Maneron* nazywają. Lecz poeci greccy mówili o téy pieśni jako o swojéy: i Homer wiedząc o nieszczęśliwém Linusa zdarzeniu, powiada, iż Wulkan na tarczy Achillesa, oprócz wielu innych ozdób, wyrył młodégo muzyka, opiéwającégo na lirze śmiérć Linusa. Pamphus, który pisał Ateńczykóm naystarożytniéyszé, ile znać możemy, hymny, widząc iż żale nad śmiércią Linusa codzień się bardziéy odnawiały, wyraził je w jednéin słowie, nazywając Linusa *Oetolinus*, jak gdyby chciał rzéc, *nieszczęśliwy Linus.* Sapho Lesbiyska, używając tegoż słowa na wzór Pamphusa, śpiéwała razem *Oetolina* i *Adonisa.* Tebańczycy upewniają, iż grób Linusa znayduje się w ich mieście, i że Filip syn Amyntasa po bitwie Cherronéyskiéy nieszczęśliwéy dlá Greków, na wiarę snu swojego, kazał przenieść zwłóki Linusa do Macedonii, zkąd potém, przez inny sen ostrzeżony, do Teb je odesłał: lecz czas tak zniszczył jego grobowiec, iż śladów nawet wyszukać nie podobna. Mówią także o innym Linusie mniéy dawnym, synu Ismeniusza, którego Herkules w młodości swojéy miał miéć za nauczyciela muzyki, a który potém był zabitym przez swego ucznia. Lecz ani piérwszy Linus, ani drugi wiérszy nie pisali, albo jeśli i pisali, dziéla ich do potomności nie doszły.

Posągi trzéch piérwszych Muz, są pra-

cą Cephisodota dokonane; trzy inne daléy nieco stojącé, także jego są dziéłém. Trzy, któré po tych następują, należą się Strongilionowi, który ze wszystkich rzeźbiarzy naylepiéy umiał wyobrażać konie i woły. Olympiosthenes zrobił trzy ostatnie. Lecz Helikon jest ozdobiony mnóstwém innych posągów. yrzysz tám Apollina z bronzu i Merkurégo. Bogowie ci wiodą spór z sobą o piérwszeństwo na lyrze. Uyrzysz bachusa, dziéło sławnégo Lizyppa, i inny daléy stojący Mirona posąg, naypiękniéyszy ze wszystkich, które wyiśdź mogły z rąk jego, wyjąwszy Erekteę Ateńską. Jest to dar Sylli, nie żeby go kazał swoim kosztém zrobić, lecz że wydarł Orchomenianóm Miniyskim, żeby oddał Thespióm, co Grecy nazywają *czcić Boga cudzém kadzidłém.* Można tam widzieć posągi niektórych poetów i muzyków sławnych: między innymi i Tamirysa, z utraconym wzrokiém usilującego grać jeszcze na swojéy połamanéy lutni, Ariona Metymneńczyka (5) siedzącego na Delfinie: lecz ten zrobił posąg Sakada z Argos, nie rozumiał zapewne jednéy Ody Pindara, w któréy jest wzmianka o tym graczu na flecie, wystawił go bowiém tak małégo, iż flet równa się jego wielkości. Heziod także wyobrażony jest siedzący: trzyma cytarę na kolanach, lubo cy-

---

(5) *Metymna* miasto na wyspie Lesbos.

tara nie jest godłém tego poety. Sam albowiém nas uczy, iż śpiéwał swe wiérsze z laurową w ręku gałązką. Z naywiększą troskliwością starałem się dowiedziéć o czasie, w którym żyli Heziod i Homer. Lecz zważając, że wielu pisarzy roztrząsali tę niepewność z wielkim zapałém, szczególnie ci, którzy za naszych czasów w poezyi się ćwiczyli; żebym do ich sporów nie należał, sąd móy zawieszam. Orfeusz Tracki ma *religią* obok siebie, otoczony zewsząd dzikiémi źwiérzęty z bronzu lub marmuru. Pomiędzy baykami, które Grecy opowiadają za wypadki prawdziwe, można i tę pomieścić, iż Orfeusz był synem Kaliopy; (rozumiém Kaliopy Muzy, nie zaś córki Pierusa) że urokiém swojego głosu, wiódł za sobą tłumem dzikie źwiérzęta; że nawet żywy zstąpił w miéysca podziemne, gdzie ująwszy Plutona i Bóstwa piekielne, wyprowadził ztamtąd swą żonę. Jest to dowcipny wymysł, z którego tę prawdę wyczerpnąć można, iż Orfeusz był wielkim poetą, wyższym od swoich poprzedników: że się stał godnym szacunku i uwielbienia, nauczając ludzi obrządków religiynych, wmawiając im, iż odkrył tajemnicę omycia zbrodni, oczyszczenia tych, którzy je popełnili, lecżenia chorób i przebłagania gniéwu Bogów. Powiadają, iż Trackié kobiéty czyniły zasadzki na jego życie, rozgniéwane za to, że mężowie porzucali je chętnie, aby

szli za nim. Wrodzoná kobiétôm bojaźń wstrzymywała je przez czas niéjaki; lecz nakoniec zalane winém, wykonały zamiar niegodziwy. Ztąd, powiadają, Trakowie mają zwyczay, nie wprzód stanąć do boju, aż się dobrze zagrzeją winém. Według innégo podania Orfeusz był zabitym od piorunu. Miała to bydź kara od Bogów zesłaná za wyjawienié przed ludźmi nayświętszych tajemnic. Mówią także, iż Orfeusz utraciwszy swą żonę, udał się do Tesprotów, na miéyscé zwané Avernos, gdzie od dawna była wyrocznia, dającá odpowiedzi, i wywołującá cienie zmarłych. Tam on widział swoją ukochaną Eurydykę; a rozumiéjąc, że za nim idzie, w tył się obéyrzał, lecz gdy jéy nie zobaczył, zabił się z rospaczy. Trakowie twierdzą, że słowiki gnieżdżącé się koło grobu Orfeusza, mocniéy i przyjemniéy śpiéwają, niż gdzie indziéy. Lecz mieszkańcy Dionu (miasta Macedońskiégo blisko góry *Pieria*), utrzymują, że Orfeusz był zabitym w ich kraju przez kobiéty, i tam się ma znaydować jégo grobowiec. W rzeczy saméy, o kilkadziesiąt stadjów od miasta ku górze, po prawéy stronie znayduje się kolumna wspiérającá marmurową urnę, w któréy według mniemania krajowców, popioły Orfeusza mają bydź zamknięté. Rzéka Helikon blisko góry mającá swojé koryto, płynie w przestrzeni siedmdziesiąt stadjów, póź-

niéy niknie, i aż o dwadzieścia dwie stadjów znowu się okazuje, i płynie daléy, nie już pod imieniém Helikonu, lecz Bafyra; gdzie się staje do żeglugi sposobną, i wpada do morza. Mieszkańcy Dionu upewniają, iż niegdyś tá rzéka, nie odmieniając swégo nazwiska, od źródła aż do uyścia ciągłém płynęła korytém; lecz gdy kobiéty, które zabiły Orfeusza, chciały się w niéy oczyścić, skryła się pod ziemię, żeby nie dozwolić wód swoich na tén użytek. Inaczéy wcale trzymają mieszkańcy Laryssy. Podanie, jakiegom się od nich nauczył, tu kładę. Na górze Olimpu, w téy właśnie stronie, gdzie ta góra dotyka Macedonii, było dawniéy miasto Libetra, w okolicach którégo miał się znaydować grobowiec Orfeusza. Gdy jednégo razu Libetreyczycy posłali do wyroczni Bachusa w Tracyi, dla dowiedzenia się, o przeznaczeniu swégo miasta, bóg im dał tę odpowiedź; że, jak tylko słońce uyrzy kości Orfeusza, natychmiast Libetra zostanie wywróconą przez to, co się po grecku zowie *sus*. Mieszkańcy mniemali, iż wyrocznia chciała powiedzieć *dzik*, i tak sobie tłómaczyli. Wreszcie przekonani, iż nié ma na świecie tak strasznégo źwiérza, któryby był zdolnym wywrócić takié, jak ich miasto; zważając także, iż dzik więcéy jest zajadłym, jak silnym, uspokoili się zupełnie, nie myśląc o wyrazach wyroczni. Z tém wszystkiém,

gdy się bogu podobało wykonać swojé wyroki, owoż co się zdarzyło. Pewien pastérz położywszy się w samo południé przy grobie Orfeusza zasnął, i śpiący zaczął śpiéwać Orfeusza wiérsze; lecz glosém tak przyjemnym i mocnym, iż nié można go było słyszéć bez zadziwienia. Nie było nikogo, coby tak nadzwyczaynégo zjawiska oglądać nie życzył. Pasterze z okolic, i rolnicy po wsiach rozsypani tłumém się zbiegali. Każdy chciał stanąć nayblizéy śpiącégo Pasterza. W tém zamięszaniu, gdy jedni przez drugich przedrzéć się usiłują, wywraca się kolumna będącá na grobie, tłucze się w kawałki urna, a rozsypané Orfeusza kości, słoneczny promień dotyka. Następnéy nocy okropná wydarzyła się burza. *Sus* jedén z potoków spadających z góry Olimpu, wezbrany wodami z Nieba, występuje z swych brzegów, zalewa nieszczęśliwą Libetrę, wywraca mury, świątynie i domy, zatapia wszystkié ulice z tak gwałtowną szybkością, że nakoniec to nędzné miasto wraz z mieszkańcámi w wodach znikło. Tak się spełniły wyroki, w których wyraz *sus* nie znaczył dzika, jak Libetrianie sobie tłómaczyli, lecz potok mający to nazwisko. Móy przewodnik z Laryssy dodał mi, że po tém nieszczęśliwém zdarzeniu, Macedończykowie mieszkający w Dionie przenieśli do siebie popioły Orfeuszà. Co się tyczé jégo hymnów, ci co są dobrze obe-

znani z poetami, wiedzą, iż oné są krótkié i w małéy liczbie. Lykomidowie umieją jé na pamięć, i śpiéwają przy obchodzie swoich uroczystości. Co do gładkości wiérsza liczą się w drugim rzędzie, Homera są w piérwszym. Lecz Religija przywłaszczyła Orfeusza hymny, odmawiając tégo zaszczytu hymnóm Homera.

Powróćmy raz jeszcze do Helikonu. Obaczysz tam posąg Arsinoi, którą Ptolomeusz zaślubił, chociaż był jéy bratém. Siedzi na strusiu z bronzu: jest to rodzay ptaka, który ma wprawdzie skrzydła, lecz nielata; tak albowiém jest ciężkim, iż się nié może wzbić na powietrzé. Widać w témże miéyscu łanią karmiącą młodégo Telefa syna Herkulesa, a daléy nieco wołu, i jeszcze daléy Priapa posąg, zwracający uwagę ciekawych. Tén bóg jest szczególnie czczony od tych, którzy mają staranié o trzodach kóz i owiec, albo o pszczołach. Lecz naród Lampsaków (6) więcéy mu jest oddany, jak wszystkim innym bogóm, i mieni go bydź syném Bachusa i Wenery. Pokażą ci także jak naywięcéy tróynogów, pomiędzy którémi jest jedén bardzo dawny, który według powieści otrzymał Heziod w Chalcis, w nadgrodę zwycięstwa w poezyi nad Eurypem. Wszystkié okoli-

---

(6) *Lampsak* miasto Azyi mnieyszéy, o milę od ciaśniny Dardanellskiéy leżącé.

ce swiętégo gaju są zamieszkané. Thespiowie tam corocznie obchodzą swé święta, jedné na cześć muz, drugié ku czci Kupidyna. W czasie tych uroczystości odbywają się popisy nie tylko muzyków, lecz i szermierzy. O dwádzieści stadjów od gaju, znayduje się zdróy hyppokreński, tak nazwany, ponieważ koń Bellerofonta utworzył go uderzając kopytém o ziemię. Beotowie około Helikonu mieszkający mówią, iż to między niémi naydawniéyszé utrzymuje się podanié, że Heziod innych wiérszy nie pisał, oprócz tych, które mają tytuł *praca*, owszém i z tégo nawet pisma, wezwanié muz, które jest na wstępie, odéymują, utrzymując, iż początek poematu prawdziwy jest od tégo miéysca, gdzie o ubiéganiach się o zaszczyty mowa. Pokazywano mi nawet ołowianą tablicę, na któréy całé dziéło Hezioda wyryté było; lecz czas charaktery w większéy części zagładził. Zdanié to różni się bardzo od mniemania tych, którzy tak wielką liczbę dzieł Heziodowi przypisują; jak naprzykład: poema o *kobiétach w powszechności;* inné o *znakomitych kobiétach wschodu*, inné *na cześć boskiego Melampa*, inné znowu, którego jest treścią *zstąpienié Tezesza* i *Pyritousza w miéysca podziemne*, *Theogonią*, *napomnienia Achillesowi pod imieniem Chirona jégo nauczyciela* i inné. Ciż sami Beotowie dodają, że Heziod od Akarnaneów nauczył

się wieszczbiarstwa, i przytaczają w rzeczy saméy, jakby z dzieła jégo wyjęté wiérszé, które czytałem, z wytłómaczeniém wielu cudów tám opisanych. W okolicznościach śmiérci tego poety wcale się nie zgadzają. Przystają albowiém na to, iż synowie Ganyktora Ktymen i Antyfus, zabiwszy Hezioda, byli przymuszeni uciekać z Naupaktu do Molukry, i że tam za znieważenié świątyni Neptuna, wypłacili się karą odpowiednią ich zbrodni; lecz jedni twierdzą, że o zgwałcenie siostry tych dwóch młodych ludzi, nie sprawiedliwie posądzano Hezioda, drudzy zaś utrzymują, że on istotnie był jéy krzywdy sprawcą. A tak i co do jégo osoby, i co do dzieł zdania, zawsze były podzielone.

Lamus rzéka mało-znaczná, na grzbiecie góry Helikonu ma swojé źródło. Ze strony Thespiów jest miéyscé nazwané *Hedonakon*, gdzie widziéć można zdróy Narcysa, sławny przez nadzwyczayné zdarzenié. Narcys albowiém, jak powieść niesie, przeglądał się bez przestanku w wodzie, a nie poymując, że to, co widział, było jégo cieniém, zakochał się w samym sobie, nie wiedząc o tém bynaymniéy: a tak schnąc z miłości i żądzy, dozwolił się spożyć rospaczy po nad brzegiém zdroju. Lecz ta powieść zdaje mi się bydź bardzo od prawdy daleką. Możeż albowiém człowiek tak dalece utracić zmysły, żeby się kochał w samym sobie, jak

się kocha w kim innym, lub żeby nie umiał uczynić różnicy między cieniém a ciałem? Owoż jest inszé podanié, mniéy wprawdzie powszechné, mające jednak swoich stronników i obrońców. Narcys miał siostrę bliźniaczkę, doskonale sobie podobną: był to tén sam rys twarzy, też samé włosy, często nawet ubierali się jednostaynie, i polowali razém. Narcys był w niéy zakochanym, lecz na nieszczęście utracił ją. Strapiony mocno jéy zgoném, oddał się melancholii i samotności. Przychodził często nad brzeg zdroju, którego wody, jak źwiérciadło, były czysté. Lubił się w nié wpatrywać, nie żeby nie wiedział, że cień swóy widzi, lecz że to wpatrywanié się w podobny siostrze obraz, przynosiło mu ulgę w żalu. Owóż jak inni utrzymują. Co do kwiatów narcysami zwanych, té, jeśli zechcémy Pamphusowi wierzyć, są dawniéyszé nierównie od tégo zdarzenia, gdyż przed Narcysem żyjący Thespien poeta pisał, że córka Cerery zbierała kwiaty na łące, gdy była porwaną przez Plutona, a według Pamphusa, kwiaty, które zbiérała i których Pluto użył do jéy oszukania, były narcysy nie fiałki.

ODA z HORACYUSZA.

Delicta majorum lib. III. Od. 6.

Przez ycców zawinionéy przyydzie uledz karze,
Rzymianie, jeźli domy bogów opuścicie:
Kopciem zaszłe posągi, opadłe ołtarze,
Nie odnowicie.

Z sczodrotyśmy wszak bogów wzrośli i powstali,
Od bogów nasz początek, nasze trwanie, mamy,
A niewdzięcznością za dar, który nam zesłali,
Im odpłacamy.

Dwakroć więc Menassesa i Pakora bicze,
Bez bogów ostrzeżenia, naniosły nam klęski,
I do swych ozdób przydał bogate zdobycze
Zdzierca zwycięzki.

Pogrążonego wszakże w domowéy niezgodzie
O włos Dak z Etiopem Rzymu nie złupili,
Gdy ten strzelcem masylskim, a tamten na wodzie
Mu zagrozili.

Nayprzód wieku zepsucie możniéysze rodziny
I domówstwa zajęło, daléy z tego źródła,
Rozlawszy się na ludy i dalsze krainy,
Klęska ubodła.

Wnet do tańców jonickich wprawia się dziewczyna,
Skoro tylko od ziemi cokolwiek odrośnie,
Potym sprośne miłostki przemyślać poczyna
W piérwszych lat wiośnie.

Chęć coraz świeżych rozpust końca nie znayduje,
Nie hamują swawoli małżeńskie ogniwa,
Bez braku łask przedaynych u niéy dostępuje
Młodź natarczywa.

Czy Hiszpan, czy ktokolwiek, worek ruszy złota,
I sam stróż zamknie oczy tym dźwiękiem uśpiony,
Idzie na przedaż wierność i małżeńska cnota
Zepsutéy żony.

Nie z takowych to matek urodzona młodzi
Farbuje morza przez krwi kartagińskiéy zdroje,
Z Pyrrusem, z Antiochem, z Annibalem, zwodzi
Zwycięzkie boje.

Ta pod matki surową pieczą wychowana,
Sabińskim trybem w pracy ochocza i skora,
Uprawując zagony od zmroku do rana
Nie zna wieczora.

Bo gdy już słońce góry w cieniu pogrążyło,
I woły spracowane weszły do obory,
Jeszcze się napracować, rąbając drwa, miło
Do nocnéy pory.

Czego czas w swym upływie smutnym nie obudzi?
Oyce gorsi od dziadów, a od oyców dzieci;
Złe się w gorsze odradza, ród nieszczęśny ludzi
Na przepaść leci.

Teodor Narbut.

UŁOMEK (1) z PRZEKŁADANIA ODY HORACIUSZA.

Przez Stanisława Trembeckiego

Beatus, ille, qui procul negotiis.

Ten mi szczęśliwy, kto nie suszy głowy
Troskami, jakby żył wiek pierwiastkowy.
Oyczyste własnym sprzężajem zagony,
Orze lichwiarskim zyskiem nieskażony.
Trąba go srogich nie budzi żołniérzy,
Ani nawałność pędzi do paciérzy;
Nie zna, co podłość, lub co jest przed bożkiem
Ziemskim stać u drzwi i zwać się podnożkiem....

---

(1) Wielkiego Poety i naymniéysze ułomki prac, godne są szacunku i zachowania. (w.)

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla miéysc prawem wyznaczonych. Dnia 28 miesiąca Marca roku 1817.

August Becu Prof. Ord. Czł. K. C.